Nr. 110.

# MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 12. WRZEŚNIA 1825. ROKU W PONIEDZIAŁEK.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

| | | Ciepłomierz R. | Barometr. | Wiatr. | Stan Nieba. |
|---|---|---|---|---|---|
| Dnia 10 Września | Zrana . . . | Stopni ciepła . + 9 | Cali 27 liniy 10,1 | Południowo-zachodni | Słońce. |
| | Popołudniu . | Stopni ciepła . +16 | „ — 9,4 | Południowo-zachodni | Słońce. |
| | Wieczorem . | Stopni ciepła . +11 | „ — 10,5 | Południowo-zachodni | Gwiazdy. |
| 11 | Zrana . . . | Stopni ciepła . +10 | Cali 27 liniy 10,5 | Południowy Południowo-wschodni | Słońce. |
| | Popołudniu . | Stopni ciepła . +18 | „ — 10,6 | Wschodni Południowo-wschodni | Słońce. |
| | Wieczorem . | Stopni ciepła . +12 | „ — 11,2 | Wschodni Południowo-wschodni | Gwiazdy. |

WARSZAWA.

— Święto Imienin naszego naymiłościwszego MONARCHY, wczoray uroczyście obchodzono w Stolicy *Królestwa Polskiego*. W Kościele *Metropolitalnym*, w obec *Senatorów, Ministrów, Urzędników Dworu i Władz wszelkich*, celebrował JW. *Arcy-Biskup Prymas*, nastąpiło *Te Deum* i modlitwa o iak naydłuższe lata i spełnienie wszelkich życzeń Nayiaśnieyszego PANA i całéy JEGO dostoynéy Rodziny. W Kaplicy Zamkowéy odbyło się uroczyste Nabożeństwo obrządku Greckiego. — JO. Xiąże Namiestnik dawał wielki obiad; wieczorem w Teatrze Narodowym dano bezpłatne widowisko; oświecono Domy Rządowe i Obywatelskie; do późnéy pory lud napełniał ulice.

— Ze starego Marywilu iuż tylko szczątki widzieć się daią. Dnia 10 Września na iego mieyscu, zaczęto kopać na fundamenta do budowy nowego Teatru, który w miarę pomnażaiącéy się ludności w stolicy ma bydź nader dogodnym, a oraz stósownie do tak pięknego placu, gmachem ozdobnym. Wkrótce będzie założony kamień węgielny. Plan całéy budowy teatru równie iak i przyległéy officyny w któréy będą sale redutowe iest zrobiony przez Antoniego *Corazzi*, Budowniczego przy Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych.
*(K.)*

— Szybko-biegacz *Gaerig* odbędzie dziś trzeci kurs o godzinie 5 po południu od rogatek Jerozolimskich aż do Raszyna tam i na powrot w ciągu 113 minut. Osoby życzące sobie widzieć ten kurs, opłacą za bilet złoty ieden, dzieci zaś 15 gr. Bilety przedaią się w hotelu niemieckim przy ulicy Długiéy, i przy rogatkach.

— *(Artykuł nadesłany.)* — Poszedłem sobie do *Szczwalni*, ażeby też zobaczyć tę cudtworczynią co roztopiony ołów i wrzący oley piie, i po szynach rozpalonych chodzi. Nim to wielkie nastąpiło widowisko, bawiono nas, wprawdzie nie bardzo wystawnie, ale z dobrym sercem: skoki, koziołki, tańce na ślepo między 30 iaykami, spacery po drucie, kadrylle na szczudłach, menuety na lichtarzach i t. d. rozweselały nas niezmiernie. — Nad innych artystów celował młody chłopiec, którego tą razą rola trefnisia spotkała. — Postać dobra, mina suta, zręczność, wąs węglem czysto odrysowany, sprawiły że go cała prześwietna publiczność bohaterem tego wieczora okrzyknęło. W żartach swoich zarywał z niemiecka; lecz zdziwiło mię że używaiąc w tym cudzym języku *Kopczyńskiego* akcentu, wiernie przedostatnią wyciągał. Przyszło mi na myśl azali w tym *Baiazzu* nie płynie krew mazowiecka. Pilnowałem go ciągle; lecz tak był w niemieckiém oszczędny, iż nie mogłem zebrać więcéy dowodów narodowości. W tém, wyprawiaiąc na drucie figle z jabłkami, gdy mu znać zapasu niemieczyzny brakło, zawołał kilka razy po polsku na Włocha swego kollegę. Radością przeięty żem odkrył *narodowego* artystę tego rodzaiu, pobiegłem czem prędzéy po widowisku w dolne piętro hecy, gdzie dawniéy niedźwiedzie, późniéy konie a teraz gymnastyczni artyści gościli. Na zapytanie moie czylibym nie mógł z Panem Bajazzem pomówić, wyszedł do mnie chłopak około 16 lat maiący, w codziennym stroiu swoim, to iest obszarpany, brudny, w podartym surducie. Opowiedział mi swoią biografią: nazywa się Piotr *Muszyński*, i iest synem przekupki; koziołki i łamaniny przez zagranicznych pokazywane tyle mu się podobały, że ćwicząc się na trawie, na piasku, z parkanów i t. d. przyszedł do tego stopnia na którym teraz zostaie. Tłumaczył mi się że dla tego przebąkiwał po niemiecku, aby go więcéy uważano, lecz iak poiedzie do Berlina to będzie po polsku rozmawiał. Pochwaliłem go, zachęciłem aby się starał doskonalić w kunszcie dotąd przez Polaków nie wiele praktykowanym, i obiecałem mu że go podam do Gazet. Podziękował mi pięknie i oświadczył że iego kolega Jan *Salamon*, także Warszawiak, złożył był niedawno examen przed Knydlem (Kenebel), to iest salto mortale w tył z konia cwałuiącego, i poiechał z nim za granicę. Kto wie, może też te chłopcy z czasem sławy nabędą dostawszy się w towarzystwo Frankonich lub Chiarinich?
*L. O.*

— W Ciągnieniu 615 loteryi liczbowéy Królestwa Polskiego, odbytém dnia 12 b. m. i r. wyciągnięte zostały w następuiącym porządku Nra: 2, 27, 89, 72, 30.

*PRZYIECHALI* (dnia 10 i 11 Września)

Obniski Alexander Iman Machometański — Wasilewski były Jenerał z Kalisza — Dymidów Alexandrowicz Jenerał z Karlsbadu — Potocka Alexandra Hrabina z Puław — Szydłowski Teodor Hrabia z Karlsbadu — Łubińska Konstancya Hrabina z Gwoździkowa — Walenkampf Jan kupiec z Petersburga — *Rościszewski* Szymon Prokurator z Gwoździkowa — Gałecki Ignacy Sędzia Appelacyyny z Trenczyna.

*WYJECHALI* (dnia 10 i 11 Września)

Gersztenzweig Pułkownik do Skierniewic — Zawadzki Pułkównik do Końskich — Filip Frydrych kupiec do Pest do Węgier — Messonier kupiec do Drezna — Kossecki Jenerał do Wolborza — Potocki Stanisław Jenerał w Gubernią Podolską — Załuski Roman Hrabia do Łazisk. — Sierakowski Wacław Pułkownik do Sochaczewa — Lubecki Xawery Xiąże Minister Skarbu do Kielc.

*z Petersburga 12 (24) Sierpnia.*

— „Pewne angielskie pismo doniosło że ieden z Xiążąt w wschodnich Indyach, *Runjeet Sing*, miał 50,000 woyska wyćwiczonego na wzór europeyski i dowodzonego przez francuzkich i *rossyyskich* officerów. Co się tycze ostatnich, iesteśmy upoważnieni oświadczyć, że to twierdzenie iest fałszywe, i że nigdy ani żołnierz ani żaden rossyyski officer niebył w służbie iakiego bądź indyyskiego Xięcia.
*(Dz. Pet.)*

— Dnia 8 (20) Sierpnia piękny Kościół Przemienienia Pańskiego, położony w mieyscu gdzie się znayduie ludwisarnia *(Liteinaia)*, stał się całkowicie pastwą płomieni; pożar wybuchnął o godzinie 2iéy po południu. Domyślaią się iż robotnicy zatrudnieni lutowaniem nowych blach żelaznych do pokrycia, zapuścili ogień do belki która się długo paliła od spodu, za nim dostrzeżono ogień. Jednakowoż ktoś zobaczywszy dym, wzniecił postrach, i zaraz żołnierze z Pułku gwardyi Preobrażeńskiéy, Sapery i puszkarze gwardyi przybiegli na pomoc, w krótce zaś za niemi nadeszły i sikawki do gaszenia ognia; lecz wszystkie ich połączone usiłowania nie mogły uratować od zniszczenia tego pięknego gmachu z którego tylko zrąb w murach pozostał. Większa część kościelnych bogactw wyniesioną została przed obaleniem się kopuły. — Szczęściem iż pożar wybuchnął o godzinie pierwszéy, w czasie, w którym poranne Nabożeństwo iuż bywa ukończone; iednakowoż pokazuie się iż kilku żołnierzy zostało ciężko ranionych przez spadaiące zapalone materyały.

— Jenerał-Major Baron *Driesen* 1, Prezes Kommissyi żywności woyska, rzeczywisty radca stanu *Żołkowski*, Dyrektor departamentu poczt, i Baron *Bielke*, Marszałek dworu J. C. M. Wielkiéy Xiężny dziedzicznéy Saskiéy, mianowani zostali kawalerami Orderu Śtéy Anny Iéy klassy. Nayiaśnieyszy Cesarz Jmć, udzielaiąc im tego zaszczytu, raczył przesłać każdemu z nich pochlebny reskrypt w raz z ozdobami Orderu.

— Z Orenburga donoszą: „Świeżo tu przybyli, Taszken *Chajt-baky-Karabaiew*, i Buchar *Ariw Fataguszew*; powiadaią że karawana złożona z 400 wielbłądów iest w drodze do naszego miasta z to-

warami z Chiwy. W ciągu iéy czteromiesięcznego pobytu w Chiwie umarł Han, i dowiedzieli się byli od powracaiącego posła wysłanego do Bucharyi, że do téy okolicy przybyło 500 angielskich kupców z niezmierną ilością towarów. Karawana złożona z 2000 wielbłądów wyiechała z Bucharyi do Rossyi. "

— Radca Stanu *Diwow*, przyłączony do Poselstwa w Paryżu, otrzymał na prośbę swoię dymissyą z powodu słabości zdrowia, w stopniu rzeczywistego Radcy Stanu.

— Assessor Kollegski *Łomonosow*, trzeci Sekretarz poselstwa w Paryżu, i aktuaryusz Hrabia *Szuwałow*, przywiązany do poselstwa w Wiedniu, mianowani zostali, pierwszy Radcą nadwornym a drugi Radcą tytularnym, w nagrodę gorliwości swoiéy i znakomitych usług.

— Jenerał - Porucznik Hrabia *Blome*, nadzwyczayny Wysłaniec i Minister pełnomocny Króla Jmci duńskiego, powrócił do téy stolicy.

— Radca nadworny *Lubomirow*, Doktor medycyny i chirurgii, przydany do wydziału lekarskiego w Ministerstwie wewnętrznem, mianowany został dyrektorem Uniwersytetu w Kazaniu.

— Donoszą z niższego Nowogrodu pod d. 4. Sierpnia: „Chorągiew iarmaczna wywieszona została iak za zwyczay dnia 15. Lipca, lecz aż do 25. nie było prawie otwartych sklepów; teraz iest ich 3198, co czyni o 19 więcéy niż w r. z. w tymże samym czasie. Dotąd mało było interessów, spodziewamy się iednak więcéy czynności pod koniec iarmarku. W tym roku przywieziono daleko mniéy towarów z Kiachty; dla tego też podskoczyły ich ceny. Herbata, któréy pakę przedawano w roku z. za 330 do 550 rubli, kosztuie teraz od 400 do 750. (Paka ma od 40 do pięciudziesiąt kilku funtów). Przywieziono tylko 700 pak nankinu, w cenie od 55 do 60 rubli; przywóz tego towaru przez to się zmnieyszył, że nankiny z fabryk rossyyskich w niczém nie ustępnią chińskim, dla tego ich też do 25,000 przywieziono i sprzedaią się od 35 do 50 rubli. " *(Dz. Pet.)*

z Sztokholmu 12 Sierpnia.

— Wyprawiono z tąd gońców do Carlskrony z rozkazem przeszkodzenia odiazdowi Officerów Szwedzkich, którzy otrzymali pozwolenie odpłynienia ze statkami woiennemi kupionemi (na rzecz Kolumbiian) przez Dom Michaelson i Benedick; statki te składaią się z okrętu liniowego *Forsigtryheten* i z fregat *Kamilla* i *Eurydyka*, które się uzbraiaią w téy chwili.

Okręt liniowy *Fapperheten* i Fregata *Chapmann* iuż odpłynęły. Zapewniaią iż wyprawa nie będzie miała mieysca z mocy wyższych rozkazów, albo przynaymniéy odiazd iéy iest opóźniony.

Mówią także iż Rząd ma zamiar obrócić na swóy użytek zobowiązanie się obięte kontraktem przedaży, przez które zachowuie sobie prawo odkupienia tych statków.

Wiadomości z Grecyi.

— *Rapport Jenerała Kolokotroniego do Ministerstwa Woyny, datowany z Magulana dnia 8go Lipca 1825 r.*

Skoro tylko dnia 4go z rana otrzymałem od Rządu uwiadomienie, że nieprzyiaciel zamyśla nowe woyska przy Navarino na ląd wysadzić, przedsięwziąłem natrzeć na Jbrahima Baszę całą moią siłą przy *Tricorpha*, pobić go i odiąć mu wszelką nadzieię połączenia się z zapowiedzianemi posiłkami.

W skutek tego rozkazałem obsadzić stanowisko Valteci 2,000 Jenerałowi Dymitremu *Coliopulo*, Jenerałom zaś *Canello* i *Pappazzoni*, i moiemu synowi *Gennaeos* szańce Tricorphy w 3,000 ludzi, podczas gdy wydałem rozkazy Panom *Zaimi*, *Londo* i *Notara*, *Petimeza* i *Suliotti*, którzy z 4,000 woyska stali w Liwidi, aby wyruszyli do Schrepa, i w razie potrzeby byli nadoręczu.

*Coliopulo* osadził wskazane sobie stanowisko w przyzwoitym czasie; woysko z Liwidi przybyło także wieczorem do Schrepa; lecz ponieważ *Deligianni*, *Gennaeos*, *Pappazzoni* i inni odebrali na drodze pismo od Jene. *Zaimi*, *Londo* i *Notara*, w którém ostatni oświadczali, że nie są ieszcze gotowi do pochodu, i że im niepodobna stanąć w nocy (późniéy wyruszyli byli w skutek moich mocnych nalegań), przeto *Canello* i *Gennaeos*, w mniemaniu że nie tak prędko przybędzie woysko z Liwidi, nie obsadzili w nocy wszystkich potrzebnych stanowisk Tricorphy. *Zaimi* zaś, *Londo* i *Notara*, którzy dnia 4go wieczorem stanęli w Schrepa, zapalili swoie ognie (przez co nieprzyiaciel dowiedział się o przybyciu woyska) i wyruszyli o świcie z Tripolizzy dla obsadzenia Tricorphy. Gdy późniéy *Deligianni* i *Gennaeos* dowiedzieli się z listów że nasi wkroczyli do Schrepa, uskutecznili także moie roskazy. Że zaś razem z nieprzyiacielem przybyli do stanowiska Tricorphy, nie mogli przeto zaiąć ani umocnić wszystkich potrzebnych pozycyy, lecz część pewna była przez nich zaiętą, część zaś przez nieprzyiaciół; i tak się rozpoczęła bitwa. Jenerał *Caliopulo* wyruszył z Valteci, chcąc do bitwy należeć; lecz nieprzyiacielska jazda natarła na niego na równinie i przymusiła go cofnąć się do pierwszego stanowiska. W téy chwili stanąłem w Schrepa, i rozkazałem Jenerałowi *Notara*, obsadzić ieden pagórek, a kalawrytskiemu Kapitanowi drugi, i rozłożyć czaty z boku i powyżéy Korpusu Gennaeosa.

Bitwa trwała od godziny 7méy do 12, w oszańcowaniu *Diligianni* i *Gennaeos*. Aż dotąd nieprzyiaciel nie wyprowadził całego swoiego woyska do boiu, lecz był ieszcze na równinie Tripolizzy rozproszony dla koszenia, i wysyłał tylko czasami pomoc swoim z Tripolizza, iak ia moim ze Schrepa.

O godzinie 12téy rozkazałem Jenerałowi *Londo*, wysłać Kalawrytanów do leżącego nisko pagórka, i wciągnąć ich w bitwę. Lecz w téy chwili ruszyli z Tripolizzy nieprzyiaciele z całą swoią siłą pod osobistém dowództwem Satrapy (Jbrahima Baszy) i wszyscy uderzyli na szańce moiego syna, *Gennaeos*, który dał waleczny odpór, przy którym Jenerał *Pappazzoni* poległ chwalebnie.

Natarł potém nieprzyiaciel i na inne szańce, a bitwa stała się powszechną i z obu stron tak uporczywą, iż zaledwie podobną pamiętam. Jenerał *Notara* na którego nieprzyiaciel naymocniéy natarł, niemógł dłużéy wstrzymać Korynckich zbiegów, skoro utracił swego adjutanta Christo *Panagula*, który zginął po walecznym odporze, i gdy się sam zaledwie nie dostał w niewolę. Gdy potém oprócz wspomnionych Jenerałów *Pappazzoniego* i Adjutanta *Panagula*, poległo ieszcze 11tu naszych znacznych Oficerów, iako to: Jerzy *Alonitioti*, *N. Tabaccopulo*, Theodoraki *Bazi*, Marco *Papazolia*, i Apostoli *Papadopulo*, Jenerałowie zaś *Deligianni*, *Londo* i *Notara* w naywiększém znaydowali się niebezpieczeństwie, byliśmy nakoniec przymuszeni opuścić nasze stanowisko. Tych 13 walecznych Officerów, pogardzaiąc niebezpieczeństwem legło na poboiowisku, dla natchnienia swoich żołnierzy odwagą. Zgubny przykład koryncki zbiegów, za którym poszli w większéy części Kalavritanie, sprawił naszą powszechną ucieczkę, lubo w téy bitwie *trydziestu* tylko Greków poległo, z strony zaś nieprzyiaciół 600 tak z piechoty iako i jazdy i wielu znacznych Oficerów.

Nasi znowu się wszyscy zebrali w powiecie Allioneste i Liwidi, i aż dotąd nieprzyszło do żadnéy bitwy. *(Do. Au.)*

— *Odezwa Jenerała* Colocotroni *i* Londo *do* Beia Mainy *i do* Mainotów.

„Naydostoynieysi Panowie, Piotrze *Mauromichali*, Dymitrze *Trupaki*, Wspaniałomyślni dowódzcy Sparty!

Bracia! Tyle iuż listów odebraliście odemnie, a na żaden odpowiedzi doczekać się nie mogę. Milczenienie wasze tém nieznośnieyszém iest dla mnie. że ani ia, ani żaden nawet nayroztropnieyszy z Greków przyczyny iego dociec nie może. Sparta, męztwem i bohaterskiemi czyny była niegdyś naypysznieyszą Grecyi ozdobą; dziś oboietnością swoią w upadku Peloponezu zaciera dawną swą świetność. Lecz dłużéy w téy odrętwiałości trwać nie może; musi chwycić oręż by odeprzeć zgubę oczywistą (którą niech Bóg oddali): bo chłosta nieprzyiacielska nie oszczędziłaby zapewne i Sparty. Powstańcie więc Spartanie, śpieszcie, ratuycie Peloponez ieżeli sami od zguby ocalić się chcecie. Czemuż tak długo broni nie widać Spartańskiéy? Gdzież są Spartanie? Gdzie ich odwaga, gdzie zapał rycerski? gdzie miłość oyczyzny? Czemuż nie powstaną? Czemu teraz przynaymniéy na pomoc nie śpieszą? Dla czegóż zasypiaią tak dogodną porę, która im iedyną podaie nadzieię cześć swą i sławę rozszerzyć? Co za gnuśność! Co za nierozsądek! Jaka nieludzkość! — Spartanie nayokropnieyszą zadaią nam klęskę! Widzą upadaiącą oyczyznę a nie spieszą na iéy ratunek! — Bracia! porzućcie waszą oboiętność, powstańcie z waszéy gnusności, i prowadźcie Spartan do sławy i honoru które ich oczekuią! Bo ieźli Peloponez zginie (czego niech Bóg broni), gdzież się schronimy, gdzie szukać mamy wsparcia? Czy w zachodniéy i wschodniéy Grecyi? Lecz i te kraie uiarzmił nieprzyiaciel. Czy w iaskiniach? Lecz tam z głodu i pragnienia zginiemy. Może na góry? i tam się snuią nieprzyiacioł roty. Do Sparty? lecz i ta bezkarnie nie uydzie, gdy cały Peloponez pod iarzmem ulegnie. Do Europy? Jakaż hańba dla Greków, żyć nakształt żydów wśród wolnych narodów. Jedyny więc i ostatni środek dla nas, wziąć się do oręża, śmiało uderzyć na nieprzyiaciół, i albo z chlubą życie ocalić, lub wzorem Leonidasów, zgodnie z charakterem Greków, za wiarę i oyczyznę bohaterską śmierć ponieść.

Lecz iuż mi ręka nie starczy w pisaniu, głos ustaie do wołania. Nie mam iuż wyrazów zdolnych wzniecić w Spar-

tanach szlachetny zapał miłości oyczyzny! Nuże więc kto tylko chrześcianinem się bydź mieni, w czyich żyłach grecka krew płynie, ten niech spieszy na obronę wiary i oyczyzny, ieźli iakiémkolwiek pała do nich przywiązaniem! Jeżeli smutny wypadek onegdayszéy bitwy przy *Tricorpha* lud trwogą przeraził, niech wiedzą wszyscy, że niedbalstwo i nieład iedynie rozproszyły Greków. Lecz nieprzyiaciel około sześciuset ludzi z piechoty i iazdy utracił, my tylko trzydziestu; i znowu stanęliśmy w Caritene w liczbie 4000, a w trzech lub czterech dniach spodziewamy się mieć 10,000 ludzi. Prócz tego w *Vervena* znayduie się 9000 Greków; a tak mamy nadzieię iż otoczymy nieprzyiaciela, i w tém samém mieyscu gdzieśmy klęskę ponieśli, zgubę iego sprawiemy. Oczekuiemy tylko pomocy Spartan, by tém prędzéy zniszczyć nieprzyiacioł, i by nikt odtąd nie ważył się nogą stąpić na ziemi Peloponezkiéy. Daléy więc Bracia! spieszcie! dla miłości oyczyzny spieszcie! Już ani słowa więcéy nie dodamy; dosyć tego; czekamy waszéy odpowiedzi i doniesienia żeście ruszyli ze stanowisk waszych, a tymczasem zostaiemy z naywiększą przychylnością.

w Caritene 7 Lipca 1825 roku.

Patryoci i Bracia

T. *Colocotroni.* Andr. *Londo.*

---

*z Rzymu* 18 Sierpnia.

Papież mianował kanonikiem przy Kościele Laterańskim sławnego Matematyka Proffessora Józefa *Calandrelli.* Uważano że tymże sposobem uczonych nagradzali także Papieże Kalixt III i Paweł IV; pierwszy w r. 1455 dał kanonią sławnemu wskrzesicielowi literatury klassycznéy Wawrzeńcowi *Valla*, drugi w roku 1558 sławnemu badaczowi starożytności Fulwiuszowi *Orsini.*

— Młody snycerz Wincenty *Martini*, wykończył pod kierunkiem Thorwaldsena popiersie marmurowe Franciszka Philelpha (zmarłego w Bononii r. 1481), i darował ie miastu Tolentino gdzie się Philelphus urodził. W przyszłym miesiącu ma bydź uroczyście w Ratuszu mieyskim ustawione.

— Dnia 11. Sierpnia bronił zakonnik reguły Ś. Dominika, Tomasz Angelikus Diomedes Baron *Schellersheim*, w Kościele N. Panny ad Minervam z wielką pochwałą 112 teologicznych tezów o ŚŚ. Sakramentach.

— Donoszą z Alexandryi pod dniem 11. Czerwca, że Basza zamyśla woysko swoie powiększyć do 100,000 ludzi. Jenerał Boyer, pobieraiący 12,000 skudów pensyi, ćwiczy teraz przy Kairze 30,000 ludzi w obrotach woiennych. Za kilka dni 6000 woyska miało się udać do Morei. Francuzcy officerowie, zostaiący w służbie baszy usiłuią wysadzić włoskich. Niedawno ieden z ostatnich przebił Pułkownika *Gaudin*; Basza przedsięwziął surowe środki przeciwko zazdrości, która mu zagraża stratą naylepszych officerów.— Dowiaduiemy się przez Korfu (26. Lipca) że ciągle trwaią bitwy przy Tripolizzy pomiędzy Ibrahimem a Kolokotronim. Jussuff, dowódzca w Patras, stanął na korynckiéy równinie z 6000 woyska. *(G. B.)*

---

*z Madrytu* 22. Sierpnia.

— Gazeta z d. 18 zawiera następny artykuł:

Rząd odebrał urzędowe uwiadomienie wydane w Torréjon o godzinie 9 rano, iż D. Antonio *Mas*, porucznik pierwszego półku liniowego iazdy, okazał się w tém mieyscu z dwoma żołnierzami ze swoiéy kompanii którzy szli byli za Bessièrem, zwiedzeni słysząc iak bębniono marsz ieneralny; mówił iż w półgodziny nadciągną wszyscy inni; przybyli głodni i z końmi pokaleczonemi w gwałtownym marszu, iaki im nakazano; dodaią ci żołnierze iż kommendant D. Valerio *Gomez* i dway officerowie którzy należeli do taiemnicy Bessièra, uszli z nim aż do Brihuega, i że oni tylko iedni szli za nim.

— Król zawsze się znaydował w St. Ildefonso.

— Odbieramy (mówi *Etoile*) przez gońca następuiące nowiny z Madrytu, z d. 22 o godzinie 8 wieczorem.

„Bessières któremu się udało zebrać iuż do 250 ludzi, ma ich teraz tylko 20stu. Dnia 20 znaydował się on w Maranchon, na gościńcu Aragońskim; postępowało za nim o dwie mile sześćdziesiąt karabinierów z Gwardyi, którzy go ścigali. Lud, woysko i władze cywilne ubiegaią się o gorliwość w usłudze Królowi.“

— Xiąże Infantado miał niedawno prosić J. K. Mci o zniesienie Junty bezpieczeństwa, gdyż ochotnicy królescy dla których rozbroienia rzeczona Junta ustanowiona, są naydzielnieyszą podporą tronu i ołtarza.

— Francuzka osada w Kadyxie wzmocniona została 372 ludźmi.

— Przy odieździe ostatniego gońca wieść rozchodziła się iż Infant Don Carlos był przyaresztowany w własnych swoich pokoiach: mówiono także, że gdy Pan Zea Bermudez niedawno wracał do siebie z pałacu *de la Grania*, wystrzelono z pistoletu do iego powozu, lecz chybiono. *(Dr. bl.)*

---

*z Londynu* 27 Sierpnia.

— Król Jmć był nieco słaby od dnia 23 Sierpnia, lecz w téy chwili ma się lepiéy i przedsięwziął znowu odwiedzić w miesiącu Listopadzie b. r. Brighton swoie ulubione mieysce.

— Dnia 25 parlament został odroczony aż do 1 Listopada.

— Przed kilką dniami mówiono w giełdzie, iż rząd, na przedstawienie wielu kupców prowadzących handel w Lewancie, zabroni lordowi Cochrane wyprawy do Grecyi, i na tę wieść zaraz znacznie spadły obligacye greckie. Wczorayszy *Times* zbiia to ostatnie stanowczo, a nawet odpowiedź dana owym kupcom przez Podsekretarza Stanu, Pana *Hobhouse*, nie ma bydź dla nich pomyślna. Z resztą lord Cochrane odiechał stąd dnia 22 Sierpnia do Szkocyi.— Zaraz po ukończeniu układów z tuteyszemi deputowanemi Greków wysłano z tą wiadomością gońca do Grecyi.

— Podług prywatnych listów z Francyi, zebrany czternastotysięczny korpus woyska w bliskości Bayonny, iest przeznaczony wkroczyć za pierwszym rozkazem do Hiszpanii.

— Jest plan rozebrać domy około kościoła Ś. Pawła, aby ta druga w swoim świecie budowla mogła bydź przecież widzianą.

— W roku 1792 sprowadzono do Smithfield na iarmark 760,859 sztuk owiec i 107,348 rogatego bydła: w przeszłym roku liczba pierwszych wynosiła 1,239,720, a ostatnich 163,615 sztuk.

— Morning Chronicle z dnia 24 umieścił długi Artykuł z okoliczności skazania na siedmiodniowe prace w twierdzy 22 letniéy dziewczyny, która się kontraktem zobowiązała pracować w iednéy fabryce przez dwa lata od 6téy godziny zrana do 7méy wieczór za 3 szyllingi i 6 pences na tydzień (4 fr. 4. s.), a która niechce teraz dopełnić warunków kontraktu. Przed niedawnym czasem 50 przeszło dziewcząt oddaliło się z téy fabryki; lecz dosyć w niéy pozostało, mówią fabrykanci, takich, *które się dobrze utrzymuią za swoią zapłatą.*— Morning Chronicle czyni uwagę że ten wypadek nowym iest dowodem do iak godnego politowania stanu przywiedzione iest pospólstwo w Anglii. Mówi że skazanie na karę byłoby polepszeniem doli, ponieważ dziewczyna w lepszym się stanie znaydować będzie w więzieniu, niżeli w fabryce, a to i ze względu na pracę, i ze względu na pożywienie. Dodaie iż *chłosta* iest iedynym rodzaiem kary mogącym skutkować na niewolniczą klassę ludu, i że *stróże ubogich* tak są o tém przekonani iż zgłaszali się iuż do Parlamentu z prośbą o otrzymanie praw mieyscowych nadaiących im upoważnienie *do chłostania ubogich próżniaków.* Kończy na wystawieniu położenia nieszczęśliwych niewolników w fabrykach angielskich, które ich skłania do chwiania się w ostatkach zasad prowadzących do walczenia pomiędzy nieszczęściami a usiłowaniem pociągaiącém ich do zaradzenia tymże nieszczęściom przez zapisanie się w poczet więźniów.

— Według gazety z Plymouth, Admiralicya wydała rozkazy, aby okrętów nie pobiiano według sposobu P. Humphry Davy.

— Szybkość z iaką w Anglii listy i podróżni z mieysca na mieysce dostaią się, godna iest podziwienia. Poczta z Londynu do Glasgowa (91 mil niemieckich) i na powrot, potrzebuie tylko 105½ godzin rachuiąc w to 9 godzin które strawić musi w Glasgowie i w Edinburgu, a tak uieżdża w 9 godzinach 17 mil niemieckich.

— Od Lipca 1824 do Lipca 1825 wydano 144 wyroków za złe obchodzenie się ze zwierzętami, a szczególniéy przeciw wolarzom i furmanom.

— *Storrs* piękne mieszkanie P. Bolton przy piaskach Wendermeere, iest teraz mieyscem pobytu dwóch naynakomitszych osób w Anglii to iest P. *Canninga* i *Walter-Scotta.*

— Czytamy w Kuryerze mowę mianą przez Lorda Liverpool na pewném zgromadzeniu biblistów. Zdaie się iż Jaśnie Wielmożny Pan sądzi że proste czytanie biblii dostateczne iest dla dania ludziom zupełnéy instrukcyi z którąby mogli wykonywać swoie obowiązki. Mówił także Lord o dobrych skutkach iakie towarzystwa bibliyne zrządziły, i powiedział iż to co znalazł od pierwszego ich ustanowienia, utwierdziło go w tém dobrém o nich mniemaniu.

Widać wyraźnie że JWżny Lord nie czyta dzienników w których iest wzmianka o czynnościach policyi; widać także iż nie widział tablic urodzeń; wtenczas bowiem mniéyby mówił o dobrych skutkach. Pewną iest rzeczą że zbrodnie powiększaią się w Anglii okropnym sposobem, mamy tego dowody w tém co się odbywa przed trybunałami policyynemi. *Niemoralność* wzniosła się nad wiarę, a to pomimo surowych praw

na iéy ograniczenie. Niemniéy pewną iest rzeczą że liczba nieprawych dzieci zawsze postępuie w stósunku rosnącym, a z tém wszystkiém bibliści śmieią szczycić się swoim wpływem na obyczaie ludu. Hottentoci i Indowie nie maią dzienników dla uwiadamiania nas co się u nich dzieie od czasu iak bibliści zaczęli się mieszać w ich obyczaie; lecz ieżeli z tego względu nie idzie lepiéy iak w Anglii, towarzystwa nasze dobrzeby zrobiły, gdyby się innych środków trzymały. *(Et)*

— Jedna z naywiększych machin parnych teraz czynnych, znayduie się w kopalni, zwanéy *United-Mine* w Hrabstwie Kornwallis. Podnosi ona 30,000 funtów, na sto stóp wysoko w iednéy minucie, za pomocą około 30 funtów węgli podobnież na minutę, a siła iéy równa się sile 250 koni.

— Jeden z dzienników Dublińskich ogłasza iż rękopism Pamiętników Mungo-Parka, kupiony został w Afryce nad Senegalem, przez iednego Francuza od tamteyszego kraiowca za 30 dollarów. Pewien Anglik daie iuż 200 za niego, lecz Francuz niechce ich przyiąć.

— Otrzymano w Baltimore bawełniany szal, zrobiony przez Afrykanów z kraiowéy wełny; składa się on z pięciu sztuk, utkanych na trzy Yardy wzdłuż, a na 6 cali wszerz i razem zszytych; ta próba wiele obiecuie po pierwiastkach przemysłu dzikiego ludu.

— Pewny dziennik angielski ogłasza że 20 lub 30 osób, sami Irlandczycy, umarło niedawno w nowym Yorku, przez to że się napiły wody zimnéy.

---

*z Paryża 30 Sierpnia.*

— Dnia 26 Sierpnia Król Jmć polował w lasku St. Germain w towarzystwie Delfina i Xięcia Wellington. Ubito 1,594 sztuk zwierzyny. Delfin wystrzelił 1,200 razy. Xiąże Wellington wyiechał dnia 27 z tąd zrana do Calais, nie zaś iak poprzednio głoszono do Bruxelli.

— Papiery 3procentowe spadły znowu na 71. Zniżenie to przypisuią zatrważaiącym wieściom z Hiszpanii i niepewności w iakiéy iesteśmy co do stanu tego kraiu.

— Zapewniaią, że Pan *Villèle* bynaymniéy nie stracił odwagi, obstaie on tém mocniéy przy swoim systemie. Miał w tych czasach rzec do iednego z sławnych finansistów: „Oczekuię krytyków zmiany obli- „gacyy na nayblizszém posiedzeniu Izb; „pokażę im, czyli spłacenie długu naro- „dowego iest niepodobném.“ Jakoż zdaie się on mieć niewzruszony zamiar spłacić w owym czasie pierwszą część 5 procentowych obligacyy; wszystko w prawdzie od tego zawisło, na iaką cenę będzie mógł w tenczas otworzyć nową pożyczkę.

— W pewnym nowym programmie szkolnym w *Uxelles* (Corrèze) znayduie się myśl następuiąca: „Przekonani że porządek i karność są duszą dobrych nauk, przyięliśmy przepisy, zaprowadzone w szkołach Jezuitów, znanych teraz pod imieniem Ocyców Wiary.“

— Donoszą że Pan Chateaubriand przygotowywa kompletne wydanie swych dzieł. Ci którzy się lękali aby polityka nie wydarła szanownego Para naukom, z radością dowiedzą się, iż zamyśla do dzieł iuż znanych dołączyć: Dzieie dotąd ieszcze nie wydane dynastyi Walezyuszów w trzech Tomach 8 ((*L'Histoire inédite des Valois*) i powieść pod tytułem: *les Abencerrages*.

— Wierzą tu bardziéy niż kiedy w rozwiązanie Parlamentu Angielskiego.

— Król niderlandzki maiąc wzgląd na powiększenie się liczby poddanych iego, wyznaiących religią katolicką w iego posiadłościach wschodnioindyyskich, pomnaża missyą kościelną w Batawii.

— Pisze pewein dziennik że królowa portugalska otrzymała pozwolenie wystąpienia z klasztoru Quélus, gdzie w głębokiém ukryciu żyła i że iéy pozwolono zaiąć na nowo pałac Romaillon.

Quelus, gdzie Królowa ciągle przebywała od dnia 30 Kwietnia, równie iak i przed tą epoką, nie iest klasztorem, lecz zamkiem króleskim, lecz zwyczayném pomieszkaniem monarchy, ilekroć nie mieszka w swoim pałacu w stolicy (Bemposta). Z resztą królowa nie otrzymała pozwolenia do wyyścia z Quelus, gdyż nigdy nie była téy możności pozbawioną, nigdy iéy nie zabraniano mieszkać w Romaillon, lub w którymkolwiek innym pałacu. *(Et.)*

— *Gazeta codzienna* mówi: „Niebardzo dawno Kommissarz skarbowy (Lord *Melville*) zmuszony był podać się do dymissyi ponieważ padło na niego podeyrzenie iakoby posłał na giełdę pewną osobę dla działania w niéy.“ Pewny dziennik odpowiada na to: Lord *Melville* nigdy nie był Kommissarzem skarbowym, lecz ministrem marynarki, i w tym stopniu zapozwany był przed izbą Lordów o zdzierstwa i uniewinniony bez złożenia ministerstwa.

Możnaż odtąd dawać wiarę doniesieniom w podobnych dziennikach? *(Et.)*

— Księgarz *Barba* podał do Ministra Spraw wewnętrznych prośbę o odzyskanie swego patentu, którą 22 członków Akademii podpisało.

— Dzienniki Londyńskie ogłosiły niedawno że Déy Tunetański dla utrzymania wyłącznego przywileiu nadanego pewnéy kompanii utworzonéy w téy stolicy w celu poławiania korali na brzegach reiencyi, wyprawił statek woienny dla chwytania nurków wszystkich innych narodów. Gazeta genueńska mniema iż ta nowina naymnieyszéy nie ma zasady, zapewniaią bowiem iż liczne statki włoskie które w téy porze roku trudnią się tym połowem na brzegach reiencyi, nie doznaią naymnieyszéy zaczepki, i że wiadomą iest rzeczą iż niektóre z tych statków są iuż w powrocie, obładowane, iak zazwyczay obfitym tego połowu owocem.

— Młody bogaty Anglik *Blanc* wraz z swoim przyiacielem *Crompton* przybył dnia 15 Maia do Kairu z podróży po pustyni odbytéy. Trzymaiąc w ręku drugą księgę Moyżesza postępowali oni drogą którą szli Izraelici wychodząc z Egiptu. Zwiedzili górę Synai i iaskinią w górze Horeb. Odkryli rozmaite pieczary, w których się znaydowały starożytne zabytki, dotąd nieznane. Obadwa młodzieńcy gotuią się w drogę do Jerozolimy.

— *Kuryer* i *Konstytucyonista*, z powodu pozwu Prokuratora Gl. Paryzkiego, okrywaią się Imionami iego poprzedników, *Joly*, *Fleury*, *Daguessseau* i *Séguier*. Jesteśmy, mówi *Etoile*, zupełnie przeięci poszanowaniem dla tych wielkich Imion, i choćby nasze zdanie w téy mierze nie było dawniéy ustalone, następuiący wyiątek iużby nas dostatecznie w tém utwierdził. Jest to pozew Pana *Seguier*, Prokuratora Jeneralnego w r. 1770, tém ciekawszy, że przepowiedział rewolucyą na dwadzieście lat pierwéy nim nadeszła, a to z przyczyn tych właśnie które istotnie ią zrządziły.

Mówi; „nie podobna tego zataić, *że iakieś przymierze, złożone z wielkiéy liczby pisarzy, zawiązało się przeciw Religii*, i rządowi. Ten zbrodniczy związek sam wydał na jaw swoie skrytości. Głównym iego celem iest zniszczenie jedności, która panuie między wszystkiemi stanami Królestwa, i którą utrzymuie religia, iako bezpośredni węzeł łączący nauki Kościoła z prawami politycznemi.“

„Wpośród nas wzniosła się ta sekta bezbożna i śmiała. Jéy zwolennicy przeistaczaią się w Nauczycieli rodzaiu ludzkiego. Jedną ręką chcą zachwiać tronem, drugą wywrócić Ołtarze. Jch zamiarem iest zniszczyć wiarę i nadać umysłom inne zupełnie wyobrażenie o instytucyach religiynych i cywilnych.“

„Lecz naywięcéy przeciwko religii ci nowatorowie wymierzaią swoie pociski. Ta niebespieczna sekta brała się na wszelkie sposoby, i dla rozszerzenia zepsucia, zatruła źródła nauki publicznéy. Wymowa, poezya, historya, romanse, dykcyonarze nawet, zostały iadem zaprawione; a nasze teatra roztarły ieszcze bardziéy te szkodliwe maxymy, tak dalece że rząd musiał zadrżeć, maiąc w swoiém łonie taką zarazę, i nie mógł dłużéy cierpieć tego zapalonego niedowiarstwa które pod pożarem oświecania ludu stara się pobudzić go do buntu.“

Taki był wstęp do pozwu Prokuratora Jeneral. *Séguier*. Lecz pódźmy daléy, dla przekonania dzienników liberalnych, iak niesłusznie na swoię obronę wzięli to Imię.

„Wiemy dobrze, mówi Pan *Seguier*, na iaką nienawiść wystawiamy się, oskarżaiąc przed sądem spisek który iest i liczny i śmiały. Lecz iakiekolwiek są niebespieczeństwa w obwinieniu tych Apostołów tolerancyi, naymniéy ze wszystkich ludzi toleruiących zdania im przeciwne, wszelako dopełnimy powinności naszéy z tą odwagą, iakiéy po nas wymaga i miłość prawdy i dobro oyczyzny.“

„Nie wolno nam iest milczeć dłużéy patrząc na ten potop pism bezbożnych, który się codzień wylewa z pogardą religii i praw kraiowych.“

„*Urzędnicy*, *maiąc powierzony udział władzy Monarchy*, *powinni dawać przykład gorliwości i pilności w utrzymaniu religii*. Niebo i prawa ludzi musiały im oddać, zarówno z Biskupami, staranie nad obroną religii, aby tyle szanowaną była od iéy nieprzyiaciół, ile iest drogą dla prawdziwych dzieci Kościoła; obowiązek ten iest tym ściśleyszy dla urzędników, że bezbożność niemniéy powstaie na Państwo iak na Kościół, i że zarówno chce wywrócić porządek cywilny iako i duchowny.“

„Taki właśnie zarzut można czynić autorom których pisma są oskarżone przed sądem; nie tylko iuż pisma haniebne, które religia i sądy potępiły, zarażaią bezkarnie obyczaie publiczne, lecz umysły zagrzane bezbożnością, wydaią codzień nowe jady, te się rozchodzą zarówno z tamtemi. Zepsucie wzgardza iuż ostrożnością wszelaką; niezasłania się wstydem, iawnie i otwarcie rzuca swoie bluźnierstwa; nauki przewrotne, książki gorszące są w ręku wszystkich; dla nadania im większéy ciekawości położona iest na nie większa cena. Same nawet kobiety zapominaiąc obowiązków które im są właściwe, i które wypełnić mogą tylko same, rozmyślaią, prowadząc życie próżniackie, nad temi gorszącemi dziełami i uczą się tym sposobem zarobić na palmę niedowiarstwa.“

*(Dokończenie w Dodatku.)*

# DODATEK

Do Numeru 110. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 12 Września 1825.

*(Ciąg dalszy z Paryża.)*

„Zaledwie wyszły z druku w stolicy, iuż tysiące exemplarzy zalewaią wszystkie prowincye, i iak powódź iaka daią się postrzegać po wszystkich gościńcach. Mało iest takich mieysc ustronnych któreby wolne były od zarazy; zepsucie wcisnęło się do warsztatów rzemieślniczych i aż nawet do chat wieśniaczych: wkrótce nie będzie ani wiary, ani obyczaiów ani cnót. Niewinność pierwotna zginęła; oddech zaraźliwy bezbożności zniszczył spokoyność duszy i odiął powab cnocie. Lud był ubogim ale szczęśliwym; dzisiay cierpi pod ciężarem dwoiakim niedostatku i wątpliwości; nadzieia wystawiała mu przyszłość lepszego życia; teraz przy natłoku nieszczęść widzi tylko śmierć i zniszczenie, iako ostateczny koniec iego nędzy.“

Pan Seguier po wyłuszczeniu książek, które oskarżał przed sądem, tak daléy mówił.

„Uważaiąc te wszystkie dzieła w ogólności, widzimy w nich zbiór zepsucia, dowodzący że nietylko chciano obalić religią chrześciańską, ale zniszczyć wszelkie wyobrażenia nabożne, wszelką boiaźń Boga, wszelki związek Nieba z Ziemią, i zatrzéć naymnieysze ślady religii bądź naturalnéy, bądź objawionéy.“

„Duch bezbożności, główny nieprzyiaciel wszelkiéy podległości, chciał także wywrócić polityczne Instytucye, i iego zamiary będą spełnione wtenczas, gdy władza wykonawcza i prawodawcza przeydzie w ręce pospólstwa; gdy zniesiona będzie potrzebna nierówność stanów i obowiązków; gdy władza Królów będzie wystawioną na poniżenie i na igrzysko ślepéy woli tłumnego ludu; i gdy w końcu, za pomocą tych osobliwszych odmian świat cały popadnie w nierząd i dozna nieszczęść które z niego wynikaią: może też ci mniemani filozofowie, ci ludzie w niczém niepodlegli, widząc nieporządek którego sami byliby sprawcami, zechcą wtenczas wynieść się nad ludzi, i powiedzieć narodom, że oni tylko, którzy umieli ich oświecić, i rządzić niemi potrafią.“

„Lecz iak mogli sprawcy tak obmierzłych zamachów pochlebiać sobie, że dopną tych występnych celów prawie pod oczyma sędziów, i ledwie nie w progach świątyni sprawiedliwości, która czuwa nad obroną praw, religii i głównych zasad monarchii. Czyliż mogli sądzić że ich buntownicze zamiary uydą waszéy baczności, i że ich świętokradzka zapalczywość potrafi obłąkać waszą mądrość; lub że nasza gorliwość stępieie przez intrygi, krzyki, potwarze i wszelkie podstępy których używaią ci ludzie, do rozszerzenia i utwierdzenia swoich przewrotnych nauk?“

„Nie, bezbożność nie wstrzyma biegu sprawiedliwości, i chociażby zepsucie szukało wybiegów do uchylenia się od zasłużonéy kary, znaydzie zawsze strasznych i czuynych sędziów w gronie, które iest składem praw wszelkich. Trucizna zgubnych nowości nie zepsuie świętego charakteru który cechować powinien prawdziwych urzędników: wszystko może się zmienić na około nich, lecz oni zostaną niezmienni, iak samo prawo.“

„Skryci popieracze tych dzieł rozwiązłych nie chwaląc ich otwarcie, może iednak będą utrzymywać, że potępienie i ukaranie autorów sprzeciwia się postępowi rozumu ludzkiego. Powiedzą że to iest opóźniać odkrycie użytecznych wiadomości, ścieśniać nasze wyobrażenia, ograniczać myśl człowieka, odeymować mu sprężyny które na niego działaią i poddawać lud pod władzę niewiadomości i zabobonu.“

„Pozwólmy głosu tym bezwładnym krzykom, wznieśmy się nad te próżne omamienia; nikt nas nie posądzi ażebyśmy chcieli ograniczać światło i ścieśniać postęp rozumu ludzkiego. Religia nie lęka się postępu, ale błędów rozumu. Nie przeciwi się doskonaleniu wiadomości i kształceniu umieiętności fizycznych; ale pod tym pozorem, że rozumu wstrzymywać nie trzeba, nie chce ażeby mu też wszystko pozwalać; czyliż rozum na to iest aby tylko niszczył? czyliż nie może bydź wolnym tylko wtenczas gdy nie zna nad sobą żadnéy władzy? Są takie hamulce, które rozum powinien umieć znosić; które owszem utwierdzaią go w iego postępach, nie zaś mu szkodzą. Ogłaszać to co szalona imaginacya podaie do myśli, iest dziełem występnéy rozpusty, a takowa rozpusta, zamiast dopomagać postępowi rozumu, opóźnia go wprowadzaiąc w błąd umysły, i rzucaiąc niespokoyność do serc, które zapala we wszystkich stanach towarzystwa wyuzdana wolność myślenia.“

„To zgubne nadużycie wolności myślenia czyliż nie iest źródłem tylu niezgodnych opinii, stronnictw, sekt, i tego ducha niepodległości przez który przeyśdź musiały w smutnéy kolei inne narody?“

„Podobne nadużycie sprowadzi na Francyą może daleko większe nieszczęścia. Nieograniczona wolność przy takiéy żywości iak iest francuzka, przy takiém zamiłowaniu nowości, iakie iest w naszym kraiu, stanie się nowym środkiem do przygotowania nayokropnieyszéy rewolucyi. Już nawet ta wolność, iak publiczna plaga iaka, zostawiła po sobie ślady zniszczenia pomiędzy nami. Zmieniła zupełnie słodycz i dobroć charakteru narodowego, zaprowadziła we wszystkich stanach obyczaie przewrotne i ięzyk podeyrzany, nieznany przodkom naszym.“

„Z sprawiedliwą przeto nieufnością do dzieł bezbożnych, przychodzimy obwiniać ie przed sądem waszym. Gdyby tylko były na świecie zdrowe głowy i uczciwe serca którychby przewrotne nauki popsuć nie mogły, zachowalibyśmy milczenie. Autorowie poszli tak daleko, że ich zuchwałość byłaby dostatecznym hamulcem. Nie byłoby dla nich większéy kary, iak powiedzieć im że ich książka nie iest niebezpieczną, że ich wszystkie usiłowania przeciwko religii są iak dym który w powietrze uleciał, że podobne do błota które rzekę mętną czyni, poszły na dno, zostawuiąc strumieniowi pierwotną iego czystość. Lecz na nieszczęście umysły proste i rozsądne, umysły które się same rządzić potrafią, są rzadkie na świecie; reszta iest igrzyskiem namiętności; ślepo oddaiąc się swoim uprzedzeniom i nie maiąc dosyć mocy do oparcia się postępowi, łudzona przytém ponętami niepodległości do któréy iest aż nadto skłonna, wpada tłumem w przepaść którą iéy bezbożność gotuie.“

„W dzisieyszém położeniu, zbawienna surowość może sama iedynie położyć tamę zuchwałości autorów, szaleństwu sekty szkodliwéy, chciwości drukarzy, i burzliwości która tleie w umysłach. Jest to zaród zepsucia, który wszystko wniwecz obraca, a śmiałość doszła iuż do naywyższego stopnia. Wasza mądrość weźmie środki przeciwko téy zarazie; zniszczcie zamiary téy fałszywéy i dumnéy filozofii która chce władać umysłami dla podbicia ich potém pod swoie iarzmo, która zamiast ich oświecić uwodzi ie, i która domagaiąc się wolności mówienia, używa iéy na wywrócenie wszelkich instytucyy tak cywilnych iako i religiynych: WPanowie uspokoicie słuszne obawy które bezbożność sprawia oyczyznie i religii, od was zależy okazać że Francya ze wszystkich narodów chrześciańskich zachowała nayczystszy skład wiary i odznacza się naywiększą miłością królów swoich, że przez to podwóyne przywiązanie do religii i tronu, ma zaszczyt bydź wzorem wszystkich ludów Europeyskich.“

Sąd, po wysłuchaniu wniosków Prokuratora Jl. Króleskiego, wydał następuiący wyrok:

„Sąd, zebrawszy się w ogólnym komplecie, roskazuie, ażeby wymienione książki i pisemka, były podarte i spalone na dziedzińcu pałacu sprawiedliwości, nie daleko wielkich schodów tegoż pałacu przez wykonawcę wyroków sądu karnego, iako dzieła bluźniercze, gorszące, bezbożne i burzliwe, dążące do wytępienia wszelkich wyobrażeń o Bogu, do podburzenia ludu przeciwko religii, i rządowi, do wywrócenia wszelkich zasad bezpieczeństwa i uczciwości publicznéy, i odwrócenia narodu od posłuszeństwa winnego Królowi. Zakazuie oraz wszelkim osobom iakiegokolwiek bądź stanu drukować, lub kazać drukować, roznosić i przedawać te książki i pisemka, iako też wszelkie inne wydane przeciwko religii kraiowi i dobrym obyczaiom, pod karą przepisaną na podobne przewinienia. Przepisuie również, ażeby na wezwanie prokuratora Jl. Króleskiego, dochodzenie na autorach tych książek i pism, iako winnych obrazy maiestatu Boskiego i ludzkiego, tudzież na księgarzach, drukarzach i przekupniach tych książek, nastąpiło przed Sędzią wyznaczonym od Sądu do wysłuchania świadków, i przed Kommissarzem policyi kryminalnéy mieyscowego obwodu, tudzież innemi sędziami Króleskiemi w mieyscach innych gdzieby się świadkowie znaydowali. Nakazuie wszystkim którzyby te książki i pisma posiadali, ażeby ie złożyli w Kancellaryi pisarza Sądowego, gdzie maią bydź zniszczone.“

„Chce mieć również, ażeby nineyszy Dekret był drukowany, czytany, ogłoszony, i przez przybicie po rogach ulic do wiadomości powszechnéy podany, iako też kopia przesłana władzom właściwym do których to należy. Zaleca Podprokuratorowi, ażeby tego dopilnował i o tém zdał rapport do sądu w przeciągu miesiąca. Mianowani również będą kommissarze, którzy się zgromadzą na zaiutrz po Ś. Mar-

cinie, dla naradzenia się względem sposobów położenia tamy zuchwałości autorów, których iedynęm staraniem iest wytępić z serc wszelkie wyobrażenia religii, posłuszeństwo winne władzom, i zasady na których spoczywaią pokóy, porządek i obyczaie pomiędzy obywatelami.

— Jakoż nazaiutrz, 20. Sierpnia 1770 powyższe książki i pisemka podarte i spalone zostały na dziedzińcu Pałacu sprawiedliwości przez oprawcę, w przytomności Franciszka Ludwika *Dufranc*, iednego z głównieyszych urzędników wielkiego sądu i dwóch woźnych sądowych.

(*Et.*)

## ROZMAITOSCI.

### Bessières.

— *Bessières* iest wzrostu miernego, twarz ma pospolitą, nic osobliwszego nie obiecuiącą. Jest nader śmiały i dosyć przezorny, lecz nie ma talentów Naczelnika. Tak źle mówi po francuzku iak i po hiszpańsku. Jest on rodem z okolic Montpellier, i z nizkiego stanu pochodzi. Unikaiąc służby woienney uszedł z kraiu, i przyiął służbę u Jenerała Duchesne. Wkrótce wszedł do woyska francuzkiego, potém uciekł boiąc się kary za pewne wykroczenie, i wszedł w służbę woyskową w Hiszpanii w Legii Bourbon, gdzie się dosłużył stopnia Kapitana z tytułem Podpułkownika. Po przywróceniu pokoiu (r. 1814) wziął dymissyą, wrócił do Barcellony, i chciał iako farbierz weyśdź w służbę nieiakiego *Bonarie* w Puicerda. Lecz władze mieyskie tamteysze kazały mu ustąpić z tego mieysca; udał się więc do Ripoll, pracował przez nieiaki czas w przędzarni bawełny P. Baruère, lecz i stamtąd oddalony został; wrócił więc znowu do Barcellony. Za rządu Kortezów stał się podeyrzanym u Liberalistów dla swego niepomiarkowania: w zapale bowiem do tego stopnia posunął się iż namówił zakonnika iednego i Adjutanta, w celu obalenia rządu i utworzenia Rzeczypospolitéy. Z téy to okoliczności skazany został na śmierć, ułaskawiony, i zupełnie uwolniony. Publicznie wystąpił w Epoce zawiązania się woyska wiary; w Arragonii stanął na czele roialistów, a wroku 1823 postąpił w miesiącu Styczniu aż w okolice Madrytu: pobił on przy Brihuega (dokąd i teraz uszedł) Jenerała Odaly i zabrał w niewolą Jenerała Plasencia. Potém został sam od Hrabiego Abisbal pobity; nakoniec odznaczył się ieszcze w krwawéy utarczce, zaszłéy dnia 19 Maia 1823 r. na ulicach Madrytu dniem pierwéy za nim woysko konstytucyyne opuściło tę stolicę. W nagrodę iego zasług przeciwko rządowi Kortezów położonych, wyniósł go Król do wysokich urzędów i mianował go kommendantem Madrytu. Teraz wywdzięcza się za to Monarsze nayczarnieyszą zdradą. (*G. B.*)

### *Len Nowéy Hollandyi.*

P. *Salisbury*, sławny botanik w Brompton, przedłożył towarzystwu zachęcania sztuk i t. d. rozprawę o uprawie lnu Nowéy Zelandyi (*phormium tenax*), która była także ogłoszoną w *Repertory of arts*, w miesiącu Marcu b. r. Zdaie się że ta nader użyteczna roślina udaie się bardzo dobrze w południowéy Irlandyi, gdzie ią iuż przyswoiono; może więc bydź użytą z taką korzyścią iak w Nowéy południowéy Gallii lub w Nowéy Zelandyi. Roślina ta iest także pomyślnie uprawiana w Hrabstwie Pembroke, u Lorda Cawdor, i w wielu mieyscach przyległych miastu Exeter.

Len Nowéy Zelandyi rozkrzewia się z wielką łatwością; trzyletnie łodygi wydaią powszechnie 36 liści, z których 6 dostarcza około 6 uncyy włókna; tym sposobem, ieden morg ziemi, zasadzony lnem (o 3 stopy odległości od siebie) powinien przynieść 16 cetnarów; plon nierównie ważnieyszy od plonu który daie nasz len i konopie. Wyrobienie tego niciastego włókna iest równie proste iak i łatwe. Kiedy liście rośliny dobrze doyrzały, urzynaią sie i moczą w stoiącéy wodzie. Potém trą ie ciężkiemi walcami dla oddzielenia włókna, które po wymyciu go w bieżącéy wodzie natychmiast bieleie. Czesząc potém te włokna, staią się one tak delikatnemi iak len lub konopie naylepszego gatunku i służą na takiż sam użytek. W Irlandyi liście dochodzą od 5 do 8 stóp wysokości. Naylepsza pora do flancowania téy rośliny iest miesiąc may; lecz potrzeba odłączać tylko połowę trzech lub 4 letniéy rośliny. (*D. Pet.*)

### *Anegdoty o dwóch małpach żeglarzach.*

(z Quaterly Review 1825).

Pierwsza z dwóch małp będących przedmiotem tego artykułu, przybyła z Indyi do Europy na fregacie, i lubo bardzo była psotna, przecież ią cały ekwipaż polubił. Jadała z maytkami; niebywała iednak przypuszczaną do stołu młodych uczniów marynarki, którzy byliby mniemali że ubliżaią swoiéy randze przyymuiąc ią do swoiego grona.

Wszystkie iéy figle, iakkolwiek złośliwe, były uniewinniane przez maytków którzy się wkońcu zawsze z nich śmieli. Kapitan zaymuiący się szczęściem *Puga* (tak się ona nazywała) prawie tyle co i szczęściem maytków, chciał ie pomnożyć nadaiąc mu towarzyskę.

W pierwszych chwilach, *Pug* zdawał się bydź zupełnie szczęśliwym i cały miesiąc cukrowy upłynął podczas gdy fregatta odprawiała swą letnią wyprawę; lecz zwolna okazała się iego obojętność a wkrótce i niesmak przez grymaśne miny, pomruki a nawet i szturkanie. Cały ekwipaż był w żalu a nawet i zgorszył się tak smutnym wypadkiem związku który się tak szczęśliwie był zwiastował.

Jednakowóż małżonek dawał czasem dowody żalu i upamiętania się, które z radością od całego ekwipażu były przyięte. Niestety, radość ta nie długo trwała; w pewnym dniu pogodnym, zdrayca namówił swoię towarzyskę, przez dobre z nią postępowanie, ażeby z nim poszła aż na szczyt żerdzi nadstawnego masztu, udaiąc iż iéy ma coś z daleka pokazać; tu gdy siedzieli obok siebie, *Pug* obiął łapami swoią sąsiadkę i rzucił ią w morze ze złością.

Niezapomnę nigdy co za zgroza przeięła maytków na widok téy zbrodni, wyiąwszy iednego kapitana francuzkiego, naszego ieńca, który zawołał, obracaiąc się do drugiego porucznika: « Dalibóg, ten urwisz ma wielki charakter! »

— Jnna małpa żegluiąca, którą znałem, nie okazała może tyle *charakteru*, lecz przynaymniéy wyrównywała iéy w dowcipie i wesołości. Okręt, uzbroiona gabarra, należał do iednego z moich krewnych; małpa miała na okręcie towarzysza w niedźwiedziu, i obadwa te zwierzęta były przeznaczone dla zabawy ekwipażu, nie uwłaczaiąc zabawie samego właściciela statku.

Małpa wzięła sobie niedźwiedzia za przedmiot wszystkich swoich figlów. Niedźwiedź, charakteru poważnego, lubił sypiać w słońcu na pokładzie; a w tenczas było iedyną roskoszą małpy, wyrywać mu ieden po drugim długie włosy zlepione smołą, co ona uważała za wielką wadę w powierzchowności swoiego przyiaciela.— Jnną razą podniosła mu powieki, zaglądaiąc ciekawie czyli on spi rzeczywiście; niedźwiedź źle przyymuiąc podobne grzeczności, podnosił swą ciężką łapę aby ie zakończyć, lecz iego prześladowca uniknął kary zmykaiąc w mgnieniu oka. W takim razie schraniała się małpa między żagle; niedźwiedź chciał ią tam ścigać, lecz zaledwie kilka kroków postąpił na linach, zaraz się zatrzymał nie śmieiąc iśdź daléy w górę. Przeciwnie zręczność małpy w spinaniu się była tak wielką, że maytkowie nazywali ią drugim kapitanem. Nazwisko to było iéy dane z powodu iéy szczególnego usposobienia. Uważała ona poruszenie iakie sprawia na pokładzie wiadomość że widać iaki statek na morzu; ruch ten bardzo ią bawił; i dla tego nayulubieńszém iéy stanowiskiem był wierzchołek nadstawnego masztu, skąd doskonale poznawała statki, i donosiła o nich przez krzyk szczególny, pokazuiąc stronę horyzontu w któréy widziała żagle.

Małpa odprawiała przez długi czas tę służbę iako ochotnik, odbieraiąc zawsze nagrodę, gdy sprawiedliwie wskazała; lecz nakoniec gdy się mało podobnych wypadków zdarzało, sprzykrzyła sobie ten obowiązek, i aby go uczynić nie tak nudnym, poczęła fałszywie na pobudkę krzyczeć. Lecz gdy ią raz złapano na podobnym uczynku, odięto iéy tytuł Kapitana i nazwano ią *dziadem morskim*; nowy ten tytuł wcale iéy się niepodobał; słysząc go krzywiła się, mruczała, a gdy mogła nawet i biła.

Lubo zdawało się że miała upodobanie w ruchu osady, gdy ścigano iaki statek, nieokazywała przecież odwagi w bitwie; i dla tego wyprawiono ią zawsze na spód okrętu gdy się strzelanie rozpoczęło.

Biedne to zwierzę smutny miało koniec. Uważało że ieden z Poruczników, słaby, śniadał osóbno i sam sobie gotował herbatę. Małpa chciała toż samo uczynić, a wziąwszy tytuń zamiast herbaty, zrobiła sobie z niego odwar, który duszkiem wypiła nakładłszy weń cukru i nalawszy mleka. Napóy ten sprawił iéy tak mocne wymioty iż z tego zdechła. (*D. P.*)

— U iednego z Artystów londyńskich przy ulicy Covent widzieć można Bilard, nigdzie zapewne podobnego sobie nie maiący. Wystawia on okręt liniowy o 74 działach, i wyrobiony iest z hebanu; chcąc grać na nim, przez ukryty mechanizm spuszczaią się maszty i układaią się w czterech rogach w kiie rozmaitéy wielkości. Jeżli bila wpada w worek, natenczas trzy strzały działowe odzywaią się; na karambol słychać ieden tylko wystrzał. Zetknięcie się siedmiu, oznaczone wystrzałem ze wszystkich 74 armat, a huk tak iest mocny iak działa 48 funtowego. — Jak słychać, przeznaczony bydź ma ten sztuczny billard na dar dla Szacha Perskiego.